

## KOMENTARZ

## Można się rozwijać

KAŻDE dziecko wie, że ze szkolnictwem wyższym jest coś wysokie „nieteges”, a bezrobocie wśród absolwentów przyprawia o zgrzyt zębów. Nie jest też żadną tajemnicą, że zachodniopomorskie uczelnie to nie elita. Słowem: życie szczecińskiego studenta ciężkie jest.

A teraz pozwolę sobie na belferski ton: z faktu, że coś jest w kryzysie, nie wynika, że to coś jest bezwartościowe. Hasełko głoszące, że „po studiach i tak nie znajdę pracy”, jest często wygodnym pretekstem, żeby już u zarania machnąć ręką na naukę. I oddać się robieniu niczego.

Tymczasem szczecińskie uczelnie jednak jakieś tam możliwości swoim studentom dają. Na przykład możliwości wyjazdu. Pod tym względem jest chyba lepiej niż kiedykolwiek. Niedawno Akademia Morska w ramach programu Erasmus podpisała kolejne umowy z zagranicznymi uczelniami – z uniwersytetem w Stambule oraz z uniwersytetem w Eindhoven. Inne regionalne szkoły wyższe też poszerzają swoją ofertę.

Świat dla absolwentów bywa okrutny, ale przed studentami stoi otworem. Można się rozwijać, można wyjeżdżać, można próbować. Jest o co walczyć.

Alan SASINOWSKI

## Tramwajem po 1 procent



▲ Szczecińskie organizacje pożytku publicznego zachęcały w czwartek mieszkańców miasta do odpisania 1 procentu podatku dochodowego na ich rzecz. Ulicami jeździł zabytkowy tramwaj typu „N”, w którym pozarządowcy promowali akcję „Niewiele trzeba, by czuć się lepiej. Wystarczy 1%”, rozdawali broszury i ulotki informacyjne. Na zdjęciu – podopieczni Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, których spotkaliśmy na pl. Grunwaldzkim. (gan)

Fot. Dariusz GORAJSKI

## KOMENTARZ

## W oderwaniu

CZY można kreować politykę oświatową w oderwaniu od polityki gospodarczej miasta? W Szczecinie tak.

Dyrektor Wydziału Oświaty Beata Misiak: proces wejścia pięciolatków do przedszkoli, a sześciolatków do szkół nazwała pejoratywnie „falą tsunami” – dzieci będzie dużo, a nauczycieli trzeba będzie dodatkowo zatrudnić, a następnie zwolnić. Tę reformę natomiast wprowadzono właśnie po to, by wypełnić pustoszące klasy, a nauczycielom zapewnić pracę. Coraz mniej liczne szkoły w Szczecinie to jednak nie tylko efekt malejącej w całym kraju liczby urodzeń, lecz migracji młodych ludzi. Dobrze funkcjonujące gospodarczo miasto przyciąga. Dlatego przy dalekosiężnych koncepcjach oświatowych warto tworzyć cywilizowane miejsca w przedszkolach, mniej liczne klasy w szkołach, a placówkom zapewniać stabilność, bo jest to życie dzieci, rodziców, pracowników.

Polityka oświatowa miasta to nie tylko krajowe tendencje demograficzne. To działania skorelowane z gospodarką. Młodzi ludzie wybiorą to miasto, jeśli stworzy im się tu warunki do życia. Fontanny, muzea, filharmonie i pływające ogrody dobrze, ale to jeszcze trochę za mało. Miasto emerytów nie potrzebuje przedszkoli, szkół, nauczycieli.

Elżbieta KUBERA